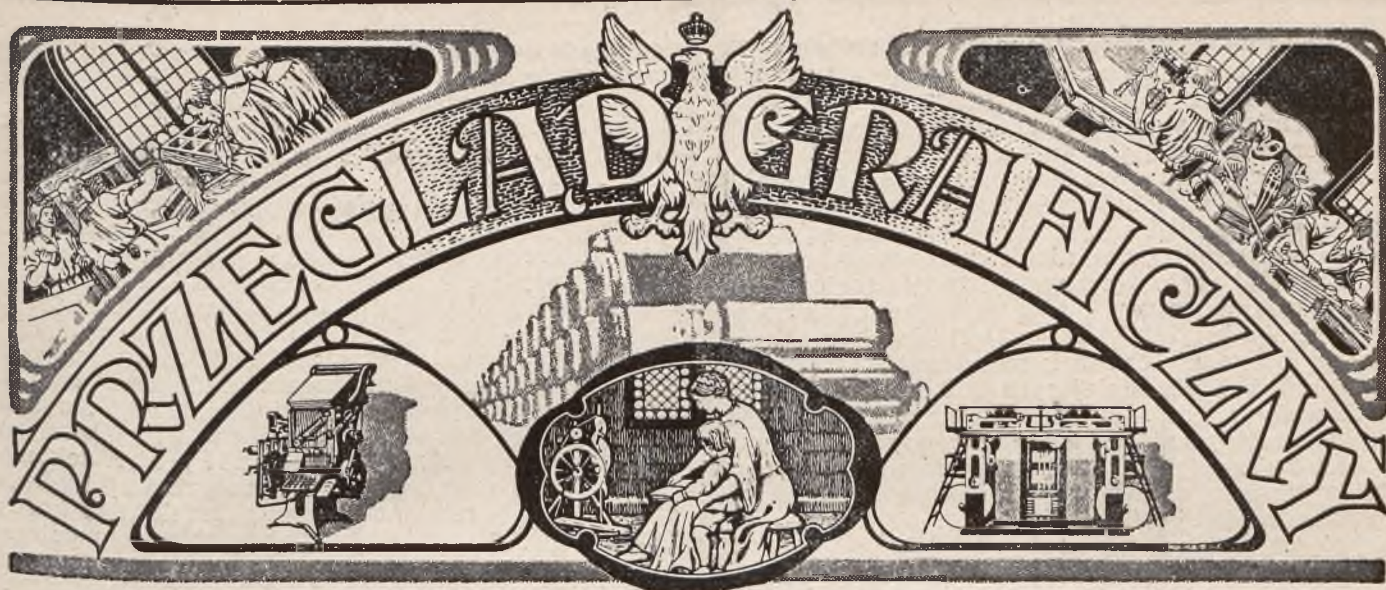
Nr. 3. Poznań, środa, 15 stycznia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Następny z kolei artykuł, zamieszczony w „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" zapozna Czytelnika z techniką odlewania czcionek. Autor tego artykułu, J. van Krimpen, daje pozatem rzut oka na historyczny rozwój techniki w odlewaniu czcionek drukarskich.

IX.

Odlewanie czcionek.

Cała masa szczegółów, która czyni jedną czcionkę odmienną od drugiej, uchodzi uwadze większości czytelników gazet, czasopism i książek, a często nie mogą je rozróżnić nawet fachowcy. Liczba odmian jednego typu czcionek może wynosić nawet całe setki. Niemożliwem więc jest dać dokładny opis tych różnic, dać można natomiast małe wytłumaczenie zasady technicznej odlewu czcionek.

Minęło blisko pięć wieków od czasu, kiedy po raz pierwszy czy to było w Holandji, czy w Niemczech, odlano czcionkę do drukowania książek w Europie. Nie należy też nigdy za wiele powtarzać, że ten tak zwany wynalazek drukarstwa można również nazwać wynalazkiem odlewu czcionki.

Błądzimy w zupełnych ciemnościach co do sposobu odlewania czcionek w owych czasach, a chociaż mamy wiele zręcznie opisanych hipotez, to w końcu pozostaną one tylko hipotezami.

Z tych wszystkich przypuszczeń mamy jednak jeden punkt, który uważać możemy za pewny, że przed rokiem 1500 zasada odlewu czcionek była ta sama, jaką mamy po dziś dzień — czyli, że składała się z tych samych trzech sposobów odlewu, jak sztancowanie w stali, robienie matryc z miedzi i w końcu odlewanie czcionek masą, której ołów był głównym metalem.

Co się tyczy rysunku głosek, to się mówi, że dawniejsi rytownicy nie brali rysunków od byle kogo, podczas gdy dziś trudno natrafić na rzemieślnika, któryby był zdolnym rytownikiem i rysownikiem równocześnie.

Oryginalny a raczej klasyczny sposób, który niewątpliwie jest dotychczas najlepszy, polega na krojeniu matrycy ręcznie — czyli jest to sposób, który zezwala na przeprowadzenie najdokładniejszej korekty. Równocześnie z tem matryce winny być rytowane w ścisłej współpracy z rysownikiem głosek, wobec czego codzienne spotykanie się obu jest konieczne, aby zapewnić czcionce taki obraz, jaki wykonał rysownik. Nawet, gdy rysownik zmuszony jest robić swoje wzory w większym formacie niż tego wymaga rozmiar czcionki, to krój będzie zawsze dziełem ściśle indywidualnem rzemieślnika. Współpraca wykwintnego rysownika z rzemieślnikiem daje ostatecznie prawdziwie dobrze wyprodukowaną czcionkę drukarską.

W ostatnich 20-tu lub 30-tu latach wynaleziono różne sposoby do mechanicznego rytowania matryc, lecz mniejszy czy większy stopień wykrzywiania, nieodłącznego od redukcji mechanicznej rysunków, uniemożliwiał dotychczas postawienie maszyną robionej matrycy na tym samym poziomie, co ręcznie krojonej. Nie ma to znaczyć, że krojenie matryc maszyną jest złe, winno jednak być ściśle ograniczone. Po dziś dzień krojenie matryc maszyną może być wykonane ze wspaniałą precyzją, o ile ma się tylko właściwy model pod ręką. Tam, gdzie pewna ilość matryc ma być krojona, wprawny rysownik winien być stale na miejscu, by mógł wykonać chociaż małe, a jednak ważne poprawki swem doświadczonem i wytrenowanem okiem.

Pod tego rodzaju ścisłą kontrolą i zapomocą maszyn do krojenia matryc winna być możliwą produkcja odlewu, któryby dorównał najpiękniejszym wykonaniom z przeszłości. Nie wydaje się wcale, że ten punkt jest dziś odpowiednio znanym. Myśli się, że ry-

sunek lub fotografja, ożywiona białym chińskim tuszem, lub stopniowo powiększona i w swych szczegółach mechanicznym sposobem poprawiona, zredukowana i zmieniona do wzoru zastosowanego do maszyny rytowania matryc, — będzie sama w sobie dostateczną do wyprodukowania czcionki według rysunku.

Nie są to jednak jedyne metody używane przez nowoczesnych odlewaczy czcionek, jak również nie jest żadną metodą używanie do całkowitego zastąpienia mozolnej pracy ręcznego rytowania matryc, któraby stworzyła rysunek o trwałej wartości, jak np. do drukowania książek. Faktem jest, że obecne nowe sposoby odlewania czcionek przystosowane są więcej do reprodukcji już istniejących, niż do tworzenia nowych czcionek tak, — że czcionki używane bez wyjątku masowo w gazetach i książkach, wychodzą wprost z odlewów ręcznych matryc. Matryca nosi na wierzchu pojedyńczy wzór negatywny i stanowi formę odlewniczą, z której ostatecznie odlewa się czcionkę, jakiej się używa do drukowania.

W obronie drukarń prywatnych.

Opinja publiczna z coraz większym niepokojem śledzi rozrost państwowych przedsiębiorstw przemysłowych kosztem przedsiębiorstw prywatnych.

Ostatnio w codziennej prasie polskiej ukazało się szereg artykułów, poświęconych obronie prywatnego przemysłu drukarskiego w Polsce.

W jednym z ostatnich numerów poruszył tę sprawę także „Dziennik Bydgoski“ w artykule pod tytułem: „O drukach i drukarniach“.

„Drukarnie prywatne — czytamy w tem piśmie — konkurują między sobą taniością i jakością wykonywanych prac drukarskich. Zależnie też od tych danych, cieszą się one powodzeniem. Jeżeli tylko jakiekolwiek zamówienie będzie wykonane przez którąkolwiek z drukarń prywatnych po dyletancku (partacku), to tem samem pozbywa się ona jednego lub kilkunastu klientów. Taki stan rzeczy jest powodem, że drukarnie prywatne starają się wykonywać prace drukarskie jak najsolidniej i najwzorowiej.

„Inaczej atoli przedstawia się ta sprawa w drukarniach państwowych. Drukarskie te przedsiębiorstwa państwowe utrzymują się z zamówień instytucyj państwowych. A ponieważ wiedzą dobrze o tem, że konkurencja (drukarnie prywatne) prac im nie odbierze, więc wykonują zamówienia po partacku, wprost okropnie...

„Jednym z takich przykładów są blankiety czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.), które pod względem wykonania drukarskiego wyglądają rozpaczliwie...

„Godło państwowe na tych blankietach jest kompletnie zamazane. Wygląda ono jak duży kleks. Napisy na nich są brudne i również zamazane do tego stopnia, że odczytać ich w żaden sposób nie można.

„Gdy blankiet taki dostanie się do rąk cudzoziemca, to doprawdy rumieniec wstydu wystąpić musi na twarzy każdego Polaka... Bo jakżeż można takie druki państwowe puszczać w świat, tak wrażliwy na estetyczny wygląd pisma drukowanego.

„Wiadomem jest, że każda drukarnia państwowa znajduje się w stokroć lepszem położeniu od drukarni prywatnej, po pierwsze dlatego, iż nie płaci tak wysokich świadczeń podatkowych, stemplowych i socjalnych, a po drugie — zatrudnia przeważnie urzędników o bardzo niskich pensjach. Drukarnie państwowe w najgorszym nawet razie przy końcu każdego roku nie mają nigdy deficytu.

„Dzięki taniej robociźnie i niskim świadczeniom, drukarnie te mogą prace wykonywać od 50—70 proc. taniej, niż prywatne. Wykorzystują one to swoje szczęśliwe położenie i konkurują z tej racji z wielkiem powodzeniem wśród prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wydzierając drukarniom prywatnym jedyne pole zbytu na druki.

„Z powyższego należy wyciągnąć jeden wniosek, a mianowicie: druki państwowe winny być oddawane takim drukarniom, które prace swe wykonują solidnie i porządnie. Takiemi drukarniami są drukarnie prywatne. Zamówienia oddawane do nich napewno będą wykonane bez najmniejszego zarzutu, dbać one będą same o to, aby klient był zadowolony i wszelkie zamówienia na przyszłość u nich dokonywał. Gdyby druki w prywatnem przedsiębiorstwie drukarskiem wykonane były po partacku, to każdy klient względnie instytucja państwowa, nie potrzebuje zamówień swych odbierać, aby tem samem nie narażać na straty skarbu państwa względnie swych finansów.

„Istniejący dotychczas stan rzeczy z drukami państwowemi trwać nadal nie może. Na to zwracamy szczególniejszą uwagę kompetentnym czynnikom państwowym. Prywatne drukarnie, jak i drukarnie państwowe winny być traktowane narówni. Nie będziemy wówczas potrzebowali się wstydzić za wykonane druki dla instytucyj państwowych.

„Korporacje i organizacje drukarskie — ostatnim winno być nawet nakazem, aby szerzące się bezrobocie ukrócić — powinni poczynić starania u władz miarodajnych o likwidację drukarń państwowych, a w pierwszym rzędzie o zlikwidowanie drukarń więziennych.“

* * *

Ze sprawą poruszoną wyżej solidaryzujemy się w zupełności, jako organ poświęcony obronie interesów i rozwojowi przemysłu graficznego w Polsce.

W związku z ostatnim ustępem artykułu „Dziennika Bydgoskiego“, który wzywa korporacje i organizacje drukarskie do podjęcia starań w celu likwidacji drukarń państwowych, — sprawa wymaga obszerniejszych wyjaśnień.

Otóż nikt nie zliczy mnóstwa uchwał, starań, memorjałów składanych władzom w różnych okresach czasu, nawet broszur i referatów w tej sprawie, a wreszcie — artykułów w naszym „Przeglądzie Graficznym“, poruszających etatyzm stosowany przez państwo w przemyśle nietylko graficznym, ale i wydawniczym.

Z ważniejszych referatów, memorjałów i uchwał, poświęconych obronie prywatnego przemysłu graficzno-wydawniczego, a przeciwstawiających się etatyzacji życia gospodarczego i rozrostowi drukarń państwowych, wymienić należy: memorjał z roku 1928 b. Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią do p. ministra przemysłu i handlu, referat prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce p. dyr. Edwarda Pawłowskiego na I Wszechpolskim Kongresie Przemysłu Graficznego, odbytem w Pozanniu we wrześniu 1929 r. i wypływające z niego uchwały, wreszcie uchwałę konstytuującego zebrania Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, odbytego w Warszawie w październiku 1929 r. w sprawie etatyzacji prasy i przemysłu graficzno-wydawniczego.

Wszystkie starania w tej sprawie rozbijały się o opór czynników miarodajnych czyli władz, które w dalszym ciągu pozakładały coraz to nowe drukarnie rządowe.

Najlepszym tego dowodem jest niesłychany wprost fakt, że w Warszawie istnieje już aż 18 (wyraźnie: osiemnaście) drukarń rządowych i samorządowych.

Dla orjentacji wyszczególniamy je dokładnie:

Spis zakładów graficznych rządowych, komunalnych i społecznych w Warszawie.

1. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych Sp. Ak. — ul. Okszei Nr. 1. (Zakłady powstały na miejsce zlikwidowanych Państwowych Zakładów Graficznych. O ile nam wiadomo, wszystkie akcje P. W. P. W. są w posiadaniu Banku Polskiego.)
2. Drukarnia Państwowa — ul. Miodowa Nr. 22.
3. Zakłady Graficzne Min. Spraw Wojskowych — ul. Przejazd Nr. 10. (Przyjmują wszelkie prywatne roboty, poczynając od najdrobniejszych.)
4. Drukarnia Sztabu Generalnego — Plac Marszałka Piłsudskiego Nr. 3.
5. Drukarnia D. O. K. I — ul. Długa Nr. 15. (Roboty prywatne przyjmuje.)
6. Drukarnia Wojskowej Centrali Badań Lotniczych — Mokotów — Lotnisko.
7. Drukarnia „Polski Zbrojnej" — ul. Orla Nr. 6.
8. Zakłady Graficzne Wojskowego Instytutu Geograficznego — ul. Wilcza Nr. 64.
9. Drukarnia „Gazety Administracji i Policji Państwowej" — ul. Długa Nr. 38.
10. Drukarnia Pocztowej Kasy Oszczędności — ul. Bugaj Nr. 5.
11. Drukarnia Ministerstwa Sprawiedliwości przy więzieniu na ul. Długiej Nr. 52.
12. Drukarnia Państwowego Instytutu Meteorologicznego — Nowy Świat Nr. 72.
13. Drukarnia Państwowego Banku Rolnego — ul. Nowogrodzka Nr. 50.
14. W zamierzeniu Drukarnia Banku Gospodarstwa Krajowego — ul. Nowy-Świat róg Alei Jerozolimskiej.
15. Drukarnia Banku Polskiego — ul. Bielańska Nr. 9.
16. Drukarnia Głównego Urzędu Statystycznego — Al. Jerozolimska Nr. 32.
17. Miejskie Zakłady Graficzne (Drukarnia Wydziału Zaopatrywania) m. st. Warszawy — ul. Miodowa Nr. 23.
18. Drukarnia Kasy im. Mianowskiego — Krakowskie-Przedmieście Pałac Staszica.

Tyle — w Warszawie. A i w innych miastach istnieje cały szereg drukarń rządowych, że z braku statystyki, wymieniamy tu kilka: w Poznnaiu coś z 5 (przyjmują roboty prywatne), w Łodzi (Drukarnia Państwowa wykonuje druki prywatne), drukarnie państwowe w Lublinie, Wilnie, Łucku...

Drukarnie te, utrzymywane z funduszów publicznych, na które składają się także podatki i świadczenia prywatnego przemysłu graficznego, nietylko że odbierają tym drukarniom prywatnym druki rządowe i samorządowe, ale także już i druki prywatne, a nawet czasopisma, tygodniki, książki i afisze!... Wyjątek stanowi tu kilka zaledwie drukarń, służących celom wyłącznie rządowym. Reszta, a tych jest większość, podcina egzystencję drukarń prywatnych.

I widzimy w tej polityce etatyzmu objaw ciekawy a zarazem niezrozumiały, bo przeczący wszelkiej logice. Urzędnik państwowy staje się kupcem i przemysłowcem przedsiębiorstwa państwowego i robi konkurencję prywatnym przedsiębiorstwom gospodarczym, które jako takie są pod opieką innego urzędnika państwa, ministra przemysłu i handlu.

Dużo już pisano o etatyźmie, który miał szereg zwolenników, piastujących wysokie stanowiska w administracji państwowej, a nawet w rządzie (b. minister Moraczewski).

Niestety i obecnie nic się nie zmieniło, przynajmniej w stosunku do przemysłu graficznego, gdzie etatyzm dalej święci swe triumfy.

Kilka słów należy tu poświęcić stanowisku organizacji pracobiorców, mianowicie klasowemu Związkowi Zawodowemu Drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Związek ten jest zwolennikiem „upaństwowienia środków produkcji", czyli mówiąc zrozumiałym językiem — zniesienia własności prywatnej, co wyraźnie zaznacza w swym statucie jak i w swej prasie jako jeden ze swych celów. Dlatego jest on zwolennikiem tworzenia drukarń państwowych.

Ta typowo socjalistyczna doktryna upaństwowienia przedsiębiorstw prywatnych zbiega się z ideologją i zamiarami zwolenników etatyzmu.

Nowy gabinet i obecność w nim prof. Bartla i ministra Kwiatkowskiego każe mieć pewne nadzieje na zaniechanie polityki etatyzmu i jego likwidację.

Należy tu przypomnieć, że prof. Bartel, gdy był premjerem przed 2 laty, w dyskusji budżetowej wypowiedział te słowa: „... Jeżeli chodzi o kwestję etatyzmu, to kolei nie wydzierżawimy, jak również poczty i mennicy państwowej. Drukarnie państwowe — to przedmiot do dyskusji."

Wrócił prof. Bartel i stanął dziś na czele rządu. Spodziewać się więc należy, że potraktuje tę sprawę w myśl swej zapowiedzi przed 2 laty.

Na progu nowego 1930 roku właściciele drukarń oczekują od rządu spełnienia obietnic ministrów o likwidacji etatyzmu w życiu gospodarczem, a tem samem wprowadzenia ich w czyn. Rok ten winien przynieść zupełną likwidację etatyzmu szczególniej w przemyśle graficznym. Większość drukarń rządowych, jako zbyteczna dla potrzeb państwa, winna być zlikwidowana!

Związek Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, mając poparcie nietylko swych członków, ale i prasy codziennej, jako wyrazu opinji szerokich warstw społeczeństwa, zapewne zrobi wszystko, aby starania swoje uwieńczyć pomyślnym rezultatem, i to przez wykazanie władzom rządowym, że tylko inicjatywa prywatna zdolna jest podnieść niechybnie upadający przemysł graficzny w Polsce, a także zapobiec szerzącemu się w sposób zastraszający bezrobociu w drukarstwie. *M. M.*

Obchody pięciolecia Stow. Drukarzy Okręgów Bydgoskiego i Toruńskiego.

W dniu 4 stycznia 1930 r. Okręg Bydgoski Stowarzyszenia Drukarzy, jeden z najlepiej zorganizowanych, obchodził 5-lecie swego założenia.

Z tej okazji odbyło się zebranie jubileuszowe w sali „Starej Bydgoszczy".

Zagaił je prezes p. Sroczyński, witając gości, poczem sekretarz Okręgu p. Wł. Świątek wygłosił sprawozdanie z pięcioletniej działalności. Okręg został utworzony dnia 6 stycznia 1925 roku z pierwszym Zarządem, złożonym z pp. Ign. Balwińskiego jako prezesa, Kaz. Małychy jako sekretarza i Wł. Maliszewskiego jako skarbnika.



Uczestnicy zebrania jubileuszowego Stowarzyszenia Drukarzy okręgu bydgoskiego.

W pierwszym rzędzie od strony lewej ku prawej siedzą: 1) b. sekretarz okręg. p. Marjan Szyja, 2) skarbnik okręg. p. Antoni Kotliński, 3) kierownik techniczny Drukarni Polskiej p. Feliks Karmoliński, 4) redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Nowakowski, 5) sekretarz okręgowy p. Władysław Swiątek, 6) marszałek zebrania jubileuszowego i delegat Poznania p. Danielewski, 7) prezes Wydziału Głównego p. Leon Szczepaniak z Poznania, 8) prezes okręgowy p. Antoni Sroczyński, 9) pierwszy prezes okręgu bydgoskiego p. Ignacy Balwiński, kierownik techniczny „Drukarni Bydgoskiej", 10) dyrektor Drukarni Polskiej (wydawnictwo „Gazety Bydgoskiej") p. Władysław Strzyżowski, 11) redaktor „Gazety Bydgoskiej" p. Kazimierz Małycha, 12) delegat Okręgu Toruńskiego p. Maliszewski, 13) wiceprezes okręgu p. Franciszek Raczyński.

Życzenia dalszej owocnej pracy składali: dyrektor „Drukarni Polskiej" Oddział Bydgoszcz, p. Wł. Strzyżowski, przedstawiciele prasy pp. red. Nowakowski i Sławiński z „Dziennika Bydgoskiego", p. Małycha z „Gazety Bydgoskiej", kierownik Drukarni Bydgoskiej p. Balwiński, kierownik Drukarni Polskiej p. Karmoliński, p. Szczepaniak z Poznania imieniem Wydziału Głównego Stowarzyszenia Drukarzy, p. Danielewski imieniem Okręgu Poznańskiego Stowarzyszenia Drukarzy, p. Maliszewski imieniem Okręgu Toruńskiego Stowarzyszenia Drukarzy, p. Lachowski imieniem Oddziału Inowrocławskiego. Odczytano następnie depesze z życzeniami z Warszawy, Krakowa i Lwowa. Prezes Okręgu p. Sroczyński oddał cześć członkom-założycielom jak i tym, którzy przyczynili się do rozwoju organizacji.

Okręg Bydgoski Stowarzyszenia Drukarzy, powstały — jak wiadomo — w dwa miesiące po pamiętnym strajku, po oderwaniu się od klasowego związku drukarzy, przedstawia dziś zwartą organizację, liczącą przeszło 90 członków.

Narodowej organizacji drukarzy w Bydgoszczy składa redakcja „Przeglądu" z okazji 5-lecia życzenia dalszego rozwoju i tego rozmachu pracy, jaki cechuje ten Okręg przez całe pięć lat jego istnienia.

* * *

W dniu 11 stycznia 1930 r. obchodził 5-letnią rocznicę swego istnienia Okręg Toruński Stowarzyszenia Drukarzy.

Na uroczystości jubileuszowej, połączonej z wręczeniem listów „chrztu drukarskiego" 5-ciu członkom, byli obecni: przedstawiciel Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie p. Szutkowski, dalej przedstawiciele miejscowej prasy oraz delegat Wydziału Głównego z Poznania p. Szczepaniak i delegat Okręgu Bydgoskiego Stowarzyszenia Drukarzy p. Sroczyński. Telegramy z życzeniami nadesłały Okręgi: Poznański i Warszawski.

Okręg Toruński Stowarzyszenia Drukarzy liczy przeszło 50 wykwalifikowanych członków i ostatnio rozwinął się znakomicie. Do szeregu życzeń redakcja „Przeglądu" dołącza swoje życzenia dalszej pożytecznej pracy dla rozwoju drukarstwa polskiego.

Z chwili bieżącej

Strajk drukarzy w Krakowie. W dniu 13 stycznia r. b., wybuchł w Krakowie strajk drukarzy na tle zatargu w sprawie przyjmowania uczniów. Dzienniki krakowskie we wtorek, 14 b. m. nie wyszły. Między organizacją pracodawców a związkiem drukarzy toczą się rokowania o zlikwidowanie zatargu.

Ze Związku artystów - grafików w Warszawie. Odbyło się walne zebranie Związku polskich artystów grafików. Wybrano nowy zarząd do którego weszli pp.: Franciszek Siedlecki, prezes (ponownie), Adam Półtawski (ponownie), Tadeusz Cieślewski syn (ponownie), Tadeusz Gronowski i Wiktorja Goryńska.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

STANISŁAW JARKOWSKI — Warszawa.

Najstarsze polskie pokolenie prasowe w jubileuszowym roku prasy.

(Ciąg dalszy).

Bez tradycji dawniejszych własnej prasy, dopiero od r. 1870 posiada własny organ prasowy, istniejący dotychczas, miasto KIELCE. Organem tym jest „Gazeta Kielecka“, najstarsza z gazet prowincjonalnych województw centralnych.

W KRAKOWIE, kolebce prasy rodzimej, w której ongiś w stuleciach XVI i XVII rodziły się i „Awizy“ i „Relacje“, poprzedzające zjawienie się w r. 1661 „Merkurjusza Polskiego“ Gorczynowego, regularnie już z pod tłoczni drukarskiej wychodzącego, a później w „dniach wiosny ludów“ rodziły się inne już „Kroniki dnia codziennego“, a wśród nich i sędziwy dziś „Czas“, superjor jakby współczesnej prasy miejscowej, — najstarsze z pośród organów tej prasy powstawać zaczęły dopiero od r. 1873, a mianowicie:

w r. 1873 — miesięczny „Posłaniec Serca Jezusowego“, oraz biuletynowe „Sprawozdania z czynności posiedzeń Polskiej Akademji Umiejętności“,

w r. 1882 — „Misje Katolickie“,

w r. 1883 — czasopismo miesięczne „Przegląd Powszechny“,

w r. 1887 — wydawnictwo rolnicze „Tygodnik Rolniczy“, pochłonięte następnie przed dziesiątkiem lat przez tygodniowy „Przewodnik Kółek Rolniczych“, który przed niedawnym czasem w połączeniu z czasopismem „Wzorowa Zagroda“, zaczął wychodzić pod podwójnym tytułem: „Wzorowa Zagroda“ Przewodnik Kółek Rolniczych“,

w r. 1888 — czasopismo dla dzieci p. t. „Mały Swiatek“,

w r. 1889 — tygodnik „Przyjaciel Ludu“, oraz miesięcznik „Wiadomości Numizmatyczne“,

w r. 1892 — gazeta „Naprzód“,

w r. 1894 — gazeta „Głos Narodu“,

w r. 1896 — dwutygodnik „Bocian“,

w r. 1898 — miesięcznik „Ogrodnictwo“,

w r. 1900 — miesięcznik „Architekt“ i „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne“ oraz publikacja miesięczna p. t. „Głosy Katołickie“,

w r. 1901 — miesięczniki: „Poradnik Językowy“ i „Sodalis Marianus“,

w r. 1903 — tygodnik „Nowości Ilustrowane“, oraz miesięcznik „Przewodnik Oświatowy“, wreszcie

w r. 1904 — tygodnik „Prawo Ludu“.

W CIESZYNIE z pośród zjawiających się po założeniu w r. 1848 „Tygodnika Cieszyńskiego“, przemianowanego następnie w r. 1850 na „Gwiazdkę Cieszyńską“, pozostałe obecnie przy życiu wydawnictwa prasowe zaczęły wychodzić jak następuje:

w r. 1876 — czasopismo „Nowy Czas“,

w r. 1892 — „Miesięcznik Pedagogiczny“,

w r. 1896 — „Gazeta Cieszyńska“, oraz

w r. 1897 — „Głos Ludu Śląskiego“.

W KATOWICACH rejestr współczesnej prasy polskiej rozpocząć może się r. 1879, w którym zaczął ukazywać się co miesiąc polski „Rolnik Śląski“, wówczas, gdy inne z pośród najstarszych organów prasy tamtejszej zaczęły wychodzić jak następuje:

w r. 1890 — „Wiadomości Misyjne“,

w r. 1895 — „Gazeta Robotnicza“,

w r. 1901 — „Górnoślązak“,

w r. 1903 — „Pasieka“, oraz

w r. 1904 — „Głos Górnika“,

a w pobliskiej KRÓLEWSKIEJ HUCIE czasopismo „Wzajemna Pomoc“, założone niemal w przededniu odezwania się „Głosu Górnika“.

Dopiero od r. 1886 posiada STANISŁAWÓW własne do dziś dnia istniejące pismo — „Kurjer Stanisławowski“, który, ukazując się co tydzień, przetrwał na stanowisku i przeżył szereg innych zapoczątkowywanych tam wydawnictw prasowych, a od r. 1890 wychodzi w KOŁOMYJI miejscowa „Gazeta Kołomyjska“.

Założony w r. 1891 w Berlinie przez osiadłego tam wówczas lekarza-przyrodnika, dr. A. Czarnowskiego, miesięcznik wegeterjański „Przewodnik Zdrowia“, wychodzi obecnie po przeniesieniu się wydawcy po wojnie do kraju w ZAKOPANEM.

Od r. 1892 trwa na zajętej przez siebie placówce w INOWROCŁAWIU, zwanym naówczas „Hohensalza“, „Dziennik Kujawski“, przeciwstawiając się istniejącemu tam od r. 1873 niemieckiemu wydawnictwu p. n. „Kujawischer Bote“.

Od r. 1893 istnieje w KALISZU „Gazeta Kaliska“ — najstarsza z pośród istniejących tam obecnie kilku pism lokalnych oraz dostarczanych codziennie ze stolicy specjalnych „wydań kaliskich“ dwóch dzienników masowych.

Również od r. 1893 ukazuje się w CHYROWIE co kwartał lub co dwa miesiące „Przegląd Chyrowski“.

Rok 1895 jest datą założenia wychodzących dotychczas dwóch gazet: jednej w GNIEŹNIE — „Gazety Gnieźnieńskiej“ — „Lech“, a drugiej w KOŚCIANIE — „Gazety Polskiej“.

Od r. 1900 wychodzą:

w PRZEMYŚLU dwa wydawnictwa: miesięczna „Kronika Dyecezji Przemyskiej“ i tygodniowy „Nowy Głos Przemyski“,

a w ŁODZI codzienny „Kurjer Łódzki“.

W r. 1903 powstało w DĄBROWIE GÓRNICZEJ wydawane dotychczas w bardzo ograniczonej liczbie egzemplarzy przez Radę Zjazdów Przemysłowców Górniczych czasopismo p. t. „Przegląd Górniczo-Hutniczy“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa zniesienia dekretu prasowego postąpiła naprzód.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu przy omawianiu projektu noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego wydawania „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", poruszono aktualną sprawę dekretu prasowego.

Chodzi o to, że w „Dzienniku Ustaw" nie wydrukowano uchwały Sejmu, uchylającej dekret prasowy, wskutek czego Sąd Najwyższy orzekł, że wprawdzie Sejm ma prawo uchylać zwykłą uchwałą dekrety Prezydenta, nie mniej jednak dekret prasowy obowiązuje, gdyż uchwała o jego uchyleniu nie została wydrukowana w „Dzienniku Ustaw". Nowela ma więc na celu uzupełnienie ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw" postanowieniem, według którego uchwały Sejmu uchylające dekrety prasowe, mają być ogłaszane tak samo, jak ustawy. Projekt noweli Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu. Konsekwencją jej będzie uchylenie dekretu prasowego, a automatycznie wejdą przepisy prasowe obowiązujące w trzech zaborach, do czasu unifikacji prawa praso-

Dalszą konsekwencją przyjęcia noweli powinno być umorzenie w drodze amnestji spraw prasowych, wynikłych na podstawie dekretu.

Sprawa przywrócenia w Polsce wolności prasy zależy obecnie od Senatu i od sposobu, w jaki do tej sprawy się odniesie.

O sprzedaż biblji Gutenberga z seminarjum duchownego w Pelplinie.

Jedyna w Polsce biblja Gutenberga, znajdująca się od XV wieku w bibljotece bernardyńskiej w Lubawie, a obecnie w bibljotece seminarjum duchownego w Pelplinie na Pomorzu, została, jak donoszą pisma, ostatecznie sprzedaną w tych dniach za sumę miljon złotych do Ameryki.

Zaznaczyć należy, że biblja ta jest jedną z dziesięciu unikatów, znajdujących się jeszcze na świecie. Przeciw tej sprzedaży wniosła protest Rada bibljofilska.

W związku z podaniem powyższej notatki przez prasę całej Polski, korespondenci pism zwrócili się do Kurji Biskupiej w Pelplinie z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie.

Na zapytanie, ile prawdy mieści się w krążącej o sprzedaży biblji Gutenberga pogłosce, Kurja Biskupia zakomunikowała, że istotnie zagranica czyniła zabiegi o nabycie jedynego w Polsce egzemplarza biblji Gutenberga, jednakże ks. biskup Okoniewski postanowił, iż biblja ta pozostanie w kraju.

Nadesłane kalendarze

Kalendarze - Notatniki „Rynku Metalowego i Maszynowego" oraz dla Drogerzystów i Farmaceutów na rok 1930. Nakładem, drukiem i oprawą „Kupca" w Poznaniu. — Pożyteczne te wydawnictwa ukazują się rok rocznie. Na treść obu roczników składają się: kalendarjum, obszerny terminarz wekslowy oraz notatnik, wreszcie bogaty dział informacyjny z wszelkich dziedzin przemysłu metalowego w Polsce, a w drugim kalendarzu - notatniku — obszerny dział informacyjny dla drogerzystów i farmaceutów. Jak wszystkie wydawnictwa „Kupca" tak i kalendarze - notatniki cieszą się zasłużonem powodzeniem u naszych sfer gospodarczych tak w handlu jak i w przemyśle, gdyż są dobrymi przewodnikami każdego kupca i przemysłowca.

Zakłady graficzne F. K. Ziółkowski w Poznaniu wykonały dwa kalendarze: kartkowy miesięczny z ozdobną ścianką, przedstawiającą bamberkę na tle ratusza poznańskiego, oraz kalendarz wieczysty ze ścianką o współczesnych motywach dekoracyjnych i napisem firmy. Na ściankę nasadzona jest ramka z drzewa do wkładania kart z datą, dniem i miesiącem. Całość przedstawia się oryginalnie i okazale.

Z chwili bieżącej

Kurs akademicki o Pomorzu dla dziennikarzy i publicystów polskich. We wtorek, 7 b. m., o godzinie 17.15 nastąpiło w Teatrze Miejskim w Toruniu uroczyste otwarcie akademickiego kursu dla publicystów i dziennikarzy o Pomorzu. Jako goście byli obecni: J. E. ks. biskup Okoniewski, ks. ks. prałaci Kirstein, Rogala i Wysiński, wojewoda pomorski p. Lamot, dowódca O. K. VIII. generał Pasławski, prezydent m. Torunia p. Bolt, prezes rady miejskiej p. Michałek i inni.

Prasa z całej Rzeczypospolitej zjawiła się bardzo licznie. Związek Wydawców reprezentował dyr. E. Pawłowski z Poznania, ponadto przybyli: przedstawiciele pism stołecznych i prowincjonalnych w osobach red. Olszewskiego („Gazeta Warszawska"), red. Podoskiego („Kurjer Warszawski") nadto reprezentanci „Kurjera Poznańskiego", „Lwowskiego Kurjera Porannego", „Dziennika Kujawskiego", „Gońca Pomorskiego", „Pielgrzyma", „Gazety Bydgoskiej", „Słowa Pomorskiego" i wielu innych. Zastąpione były agencje P. A. T. i A. W., z Paryża przybył red. K. Smogorzewski, z Pragi czeskiej zaś przedstawiciel „Narodnich Listów" i „Lidovych Nowin". Ogółem przybyło do Torunia około 80 dziennikarzy, przeważnie reprezentujących prasę narodową.

Uroczystość zagaił przemówieniem prezes Instytutu Bałtyckiego, kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego p. Szwemin, który nakreślił historję powstałego w r. 1925 Instytutu, wskazał na jego zadania i cele, tudzież na cel kursu dla publicystów i dziennikarzy. Ma nim być uświadomienie społeczeństwa o potrzebie polityki morskiej.

Wykłady wygłaszali minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, profesorowie uniwersyteccy oraz przedstawiciele kół naukowych i gospodarczych. W ostatnim dniu kursu 11 stycznia r. b. wygłoszonych zostało przez przedstawicieli prasy polskiej zagranicą kilka wykładów, charakteryzujących stan prasy polskiej i niemieckiej na Pomorzu i w Prusach Wschodnich, oraz potrzebę stałej prasowej służby informacyjnej o Pomorzu. Ponadto dyrektor Instytutu Bałtyckiego wygłosił odczyt pod tytułem „Instytut Bałtycki w Toruniu, jego zadania i działalność". W południe tegoż dnia nastąpiło zamknięcie kursu, poczem uczestnicy jego, zorganizowani w trzy wycieczki: morską, rolniczą i krajoznawczą wyjechali w następujących kierunkach: wycieczka morska do Gdyni, Gdańska, rolnicza do Chełmży, Gródka, Chełmna i Grudziądza oraz wycieczka krajoznawcza na pojezierze Brodnickie.

Sprawa popierania wydawnictw przy pomocy administracyj państwowej. Przewodniczący komisji budżetowej w Sejmie otrzymał od premjera p. Bartla list, w którym donosi on, że zarządził dochodzenia w sprawie okólnika dyrekcji kolejowej w Gdańsku, popierającego wydawnictwo „Dzień Pomorski". Na skutek tego minister komunikacji wydał specjalny okólnik do dyrekcyj kolejowych, by nie propagowały żadnych wydawnictw, prócz fachowych kolejowych.

Nowe przepisy pocztowe przy doręczaniu czasopism. Jak już donosiliśmy, z dniem 1 stycznia 1930 r. wprowadzono nowe przepisy pocztowe, mocą których wydawcy przesyłają urzędom pocztowym tylko odnośne wykazy prenumeraty i czasopisma; zaś urzędy pocztowe same zaopatrują nadesłane czasopisma w adresy. Celem pośpiechu w doręczaniu, urzędy pocztowe piszą odnośne adresy ołówkiem, i to tylko nazwisko prenumeratora, dla orjentacji listonoszów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

Zjazd fabrykantów i kupców branży papierniczo-piśmiennej w Warszawie.

Na dzień 15 stycznia r. b. zwołany został do Warszawy Zjazd Fabrykantów Branży Papierniczo-piśmiennej, którego celem ma być omówienie warunków sprzedaży materjałów papierniczo-piśmiennych.

Wobec tego, iż, zdaniem kupców, interesy hurtowników nie są w wielu wypadkach należycie uwzględniane w stosunkach handlowych przez fabrykantów branży papierniczo-piśmiennej, Ogólno-polski Związek Kupców Gałęzi Papierniczo-piśmiennej oraz Sekcja Materjałów Piśmiennych, istniejąca przy Centrali Związku Kupców w Warszawie zwołały do Warszawy na dzień 12 stycznia r. b. zjazd najpoważniejszych hurtowników branży papierniczo-piśmiennej. Celem Zjazdu kupiectwa hurtowego było to, aby mogło ono przed terminem zjazdu producentów gałęzi papierniczo-piśmiennej, powziąć swoje uchwały, któreby mogły się stać podstawą porozumienia między fabrykantami a kupcami hurtownikami.

Celem uczestniczenia w ewentualnej konferencji z producentami, pozostali w Warszawie delegaci kupców-papierników z każdego miasta. Przy tej sposobności poruszony był również na Zjeździe stosunek do odbiorców oraz wzajemne stosunki między kupcami-hurtownikami, jakoteż i inne sprawy żywo obchodzące kupców.

W związku z tem już w dniu 9 stycznia r. b. odbyło się zebranie Sekcji Kupców Papierników przy Centrali Kupców w Warszawie, oraz w dniu 12 stycznia r. b. zebranie kupców-hurtowników branży papierniczo-piśmiennej. Celem obu tych zebrań było omówienie szeregu spraw, w związku ze zjazdem fabrykantów oraz ustalenie wytycznych kupiectwa tej branży.

Wywóz papieru z Polski.

Rok bieżący był okresem znacznego wzrostu produkcji papierniczej w Polsce, co dało się osiągnąć dzięki poważnym inwestycjom, przeprowadzonym w r. 1928.

Jednocześnie pojemność rynku polskiego w r. 1929 zmniejszyła się wskutek niezbyt pomyślnego ogólnego położenia gospodarczego. Wynikiem tego stanu jest zmniejszenie się przywozu wyrobów papierniczych, którego wartość w ciągu 11 miesięcy r. 1929 wynosi 28.522.000 zł wobec 35.947.000 zł w r. 1928.

Trudności, jakie powstały w zbycie wyrobów papierniczych na rynku krajowym, przemysł papierniczy usiłował sobie powetować zwiększonym wywozem. To też wywóz wzrósł dość znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu 11 miesięcy r. ub. przedstawiał on wartość 2.815.000 zł, gdy w r. b. osiągnął w tym samym okresie wartość 3.807.000 zł.

Przodujące stanowisko w wywozie zajmują tektura i bibułka. Tektura surowa naturalnego koloru do wyrobu papy dachowej stanowi najważniejszy artykuł wywozowy. Eksport jej wzrósł z 2.016 tonn w styczniu—październiku 1928 r. do 2.501 tonn w tymże okresie r. b.

Wywóz tektury barwionej utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie, jak r. ub., ceny jednak, osiągane na najważniejszych rynkach, były na ogół lepsze.

Wywóz bibułki wzrósł z 137 tonn do 206 tonn wartości 758.000 zł, eksport bibułki papierosowej w książeczkach i tutkach z 8 tonn do 25 tonn wartości 253.000 zł.

Papier pakowy nie odgrywa na razie poważniejszej roli w wywozie. Nadprodukcja jego w Polsce przy stosunkowo niezłej konjunkturze, w niektórych krajach europejskich pozwala jednak spodziewać się poważniejszego wzrostu wywozu tego artykułu.

Nowe fabryki papieru gazetowego w Wielkiej Brytanji.

Hurtownia papieru W. V. Bowater and Sons, Ltd., w Londynie, która już przed kilku laty zbudowała olbrzymią fabrykę papieru gazetowego pod firmą Bowaters Paper Mils, Ltd., w Northfleet nad Tamizą, zabrała się do zbudowania nowej, jeszcze większej fabryki papieru gazetowego nad kanałem okrętowym w Manchestrze i zyskała jako wspólników przedsiębiorstwa i hurtowych odbiorców papieru z tejże fabryki magnatów gazetowych lorda Beawerbrook'a oraz lorda Rothermere, w których posiadaniu znajduje się poważna liczba wydawnictw gazetowych w Londynie i na prowincji. Kierownikiem przedsiębiorstwa, którego firma brzmi „Bovaters Mersey Paper Mills, Ltd., a które wydało za 650,000 funtów szterlingów 6½ procentowych obligacyj jest Eryk v. Bowater, który zarządza również innemi wyżej wspomnianemi przedsiębiorstwami rodziny Bovater. Kapitał zakładowy nowego przedsiębiorstwa wynosić będzie 1 024 000 funtów szterlingów. W fabryce ustawione zostaną na razie dwie szybkobieżące maszyny na wyrób papieru gazetowego. Budowę fabryki już rozpoczęto i żywi się nadzieję, że fabryka puszczoną zostanie w bieg w grudniu 1930 roku. Pozatem ustawione i puszczone w ruch zostaną dwie nowe maszyny papiernicze w istniejącej fabryce w Northfleet.

Eryk v. Bowater oświadczył wobec przedstawiciela czasopisma fachowego „The Worlds Paper Trade Review" o powodach powstania tego przedsiębiorstwa, co następuje:

Brytyjskie dzienniki rozwinęły się w ostatnich latach niebywale, a plany różnych ugrupowań papieru gazetowego, ażeby w ciągu roku 1930 wydawać w licznych miastach gazety wieczorowe, zapotrzebowanie papieru gazetowego znacznie jeszcze spotęgują. Coprawda istnieje w Kanadzie jeszcze nadprodukcja papieru gazetowego, atoli wszystkie europejskie fabryki papieru gazetowego są w całej pełni zatrudnione, przeto firma uważa za słuszne, ażeby gazety angielskie nie były skazane na zamorski import papieru gazetowego. Olbrzymie zakłady wydawnicze gazet w Londynie drukują część swego nakładu w Manchestrze, a w Manchestrze, Liverpool i innych północno-angielskich miastach ludnych wychodzą gazety w olbrzymim nakładzie. Te właśnie mają w głównej mierze przejąć produkcję planowanej nowej fabryki

i przez to zaoszczędzić na kosztach przewozu. Maszyny papiernicze zamówione zastaną w Anglji.

Magnaci gazetowi lord Rothermere i lord Beaverbrook uprawiali i uprawiają nadal usilną konkurencję wydawniczą, a teraz zdarzyło się po raz pierwszy, że znaleźli się razem we wspólnem przedsiębiorstwie.

Trzeci poważny magnat gazetowy, William Harrison, który kieruje koncernem Inveresk, również zamierza założyć w Anglji nową fabrykę papieru gazetowego. Przez kilka miesięcy badano, gdzie korzystniej takową zbudować, w Goole czy w Hall. Również nowa fabryka Harrisona ma być wyposażoną w dwie maszyny papiernicze, które tygodniowo wyrabiać mają 700 tonn papieru gazetowego.

Zapas drewna-papierówki w Austrji.

Dr. H. Reif donosi w wiedeńskiem czasopiśmie fachowem dla przemysłu papierniczego „Zentralblatt für die Papierindustrie“, że roczny wyręb drewna papierówki wynosi około półtora miljona metrów kubicznych, co stanowi coś 10 procent gotowego do wyrębu drzewostanu na całym obszarze Austrji. Zapotrzebowanie austrjackiego przemysłu papierniczego wynosi nieco więcej drewna na przemiał, aniżeli zwyż podana ilość wyrębu; do tego przychodzi jeszcze to niedomaganie, że coraz to więcej drewna papierówki wywozi się zagranicę, mianowicie od dwóch ostatnich lat, gdy zakaz wywozu został zniesiony. Wywóz rzeczonego drewna wynosił w 1928 roku 500 000 metrów kubicznych, a skierowany był przeważnie do Niemiec i Szwajcarji. Austrjackie fabryki masy papierowej wyrównują niedobór drewna papierówki w ten sposób, że przerabiają także pnie grubsze, które dawniej wędrowały do tartaków na wyrób desek, na masę papierową.

Artykuł dr. H. Reif'a wyraża obawę, że z biegiem czasu nawet przy spotęgowanym wyrębie drzewostanu nastąpić może brak drewna papierówki na potrzeby przemysłu papierniczego w Austrji.

Z powyższemi podaniami są sprzeczne następujące uwiadomienia wiedeńskie: Statystyczne zestawienia w przedmiocie austrjackiego eksportu drewna dowodzą, że w pierwszem półroczu 1929 r. wywóz okrąglaków zagranicę nader silnie się obniżył. Wywóz drewna okrąglaków do Niemiec spadł na 50 procent dotychczasowego wywozu, natomiast wzmógł się wywóz tego surowca do Włoch i Francji, atoli ta zwyżka wywozu nie zdołała bynajmniej wyrównać straty powstałej przez zanik eksportu drewna-papierówki do Niemiec.

Masa papierowa z sitowia.

„Shanghai Times“ donosi, że powstałe w 1926 roku przedsiębiorstwo Kiangnan Paper Mill, Ltd., posiadające fabrykę papieru na zachodzie Szanghaju, robi doskonałe postępy. Fabrykę tę zbudowali w wielkich rozmiarach kupcy chińscy kosztem 400 tys. dolarów. Fabryka położona jest nad brzegiem rzeczułki Suczau i zajmuje obszar 18 Mau. Znajdujące się dwie maszyny papiernicze produkują dziennie 20 000 funtów angielskich papieru. Głównym produktem jest papier dla rękopisów chińskich, na który jest znaczny popyt w całych Chinach. Papier produkuje się w różnych kolorach, odcieniach i ciężkości. Ten papier maszynowy zastępuje zupełnie dotychczas używany, ręką czerpany papier, a do tego jest o 35 do 40 procent tańszy. Zrazu używano jako surowca masę sulfatową, sprowadzaną ze Szwecji, która atoli na wyrób tego papieru chińskiego nie okazała się podatną. Po wielu próbach i badaniach z krajowym surowcem, wyrabia obecnie fabryka rzeczona masę papierową z krajowego sitowia, które na wyrób tego papieru znakomicie się nadaje. Narodowy rząd chiński opatentował sposób użycia sitowia na wyrób masy papierowej.

Ażeby wynalazek, o którym wyżej mowa, możliwie wydajnie wykorzystać i koszty przeróbki ograniczyć do minimum, przedsiębiorstwo fabryki papieru Kiangnan postanowiło zakupić obszary rolne na pewnej wyspie położonej w środku rzeki Iangtse naprzeciwko stacji kolejowej Kaocze. Nabyta rola zajmuje 5000 Mau (miara chińska — przyj.) obszaru. Na pewnej częśc tego obszaru zbudowano fabrykę półfabrykatów, a na pozostałej części roli hoduje się sitowie według zasad naukowych. Zakład, produkujący półfabrykaty, nie jest jeszcze zupełnie ukończony. Fabryka Kiangnan będzie mogła masę papierową z sitowia dostarczać wszystkim innym fabrykom papieru w Szanghaju. Ponieważ popyt na papier wyrabiany w rzeczonej fabryce stale wzrasta, przeto konieczną jest rozbudowa fabryki, a w tym celu stowarzyszenie akcyjne powiększa kapitał zakładowy o miljon meksykańskich dolarów.

Notatki

Sytuacja w bielskim przemyśle papierniczym w miesiącu listopadzie r. z. Przemysł papierniczy w okręgu bielskim odczuwał w listopadzie r. ub. zmniejszoną pojemność krajowego rynku zbytu. Znaczne zapasy towaru, ciążącego na rynku, wpływają na pogorszenie się z miesiąca na miesiąc warunków płatności.

Przetarg na sprzedaż introligatorni mechanicznej. Dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłowo - Szkolnych dla inwalidów w Piotrkowie (woj. łódzkie), ul. Piłsudzkiego 118, sprzeda drogą publicznego przetargu ustnego kompletne urządzenie introligatorni mechanicznej. Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 1930 roku, o godz. 11-ej. Reflektanci mogą złożyć przed przetargiem wadjum w wysokości 500 zł, w gotówce lub w papierach wartościowych z tem, że wadjum to zostanie natychmiast po przetargu zwrócone za wyjątkiem tego, kto na przetargu się utrzyma. Wywiezienie maszyn etc., oraz zapłata należności za nie musi być uskutecznione w ciągu 7 dni, po zwiększeniu wadjum do kwoty 2 500 zł. Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu. Wszystkie maszyny i przyrządy mogą być oglądane od dnia 13 stycznia 1930 roku do chwili przetargu, w godzinach urzędowych.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.